

Pielęgniarka = dobry interes

Uczelnie wyższe prowadzące studia pomostowe w ogłoszeniach o rekrutacji piszą wprost lub sugerują, że nie ukończenie studiów pomostowych spowoduje w przyszłości utratę prawa wykonywania zawodu i degradację do roli pomocy pielęgniarskiej. Prezentujemy artykuł z Gazety Wyborczej, który stał się przyczynkiem dla interwencji ministerstwa zdrowia, a następnie wyjaśnienia ministerstwa.

Trzy prywatne uczelnie chcą od października kształcić pielęgniarki w Warszawie. Liczą na dobry interes. Tylko w stolicy i kilku sąsiednich powiatach ponad 13 tys. pielęgniarek powinno uzupełnić wykształcenie. Inaczej stracą prawo do wykonywania zawodu.

Agata Kwiatkowska jest pielęgniarką z 14-letnim stażem. Skończyła liceum medyczne, pracuje w szpitalu przy ul. Niekliańskiej. Żeby utrzymać pracę, musi do 2010 r. uzyskać tytuł licencjata na studiach uzupełniających. Takie wymogi wprowadzają standardy unijne. Chce zacząć studia zaoczne w październiku. Sama nie może zapłacić 400 zł za semestr, bo zarabia 1200 zł. W

opłaceniu nauki pomaga jej mama i teściowa. - Jeżeli nie zrobię tych studiów, zostanie pomocą pielęgniarki - mówi Agata Kwiatkowska. - Zamiast robić zastrzyki, będę mogła tylko słać łóżka. Na pewno będę mniej zarabiać, a do tego nie mogę dopuścić.

70 proc. pielęgniarek, które opiekują się pacjentami w szpitalach, to absolwentki medycznych liceów i szkół zawodowych. Żeby móc dalej pracować, muszą pójść na studia. O tysiącach kobiet, które będą chciały zdobyć licencjat, wiedzą prywatne szkoły wyższe i chcą na tym zarobić. Uczelnie kształcące pielęgniarki powstają jak grzyby po deszczu - mówi Ewa Przesławska, wiceprezes Warszawskiej Okręgowej

Izby Pielęgniarek i Położnych.

W Warszawie kierunek pielęgniarski chcą utworzyć trzy prywatne uczelnie. Choć dopiero ubiegają się o zgodę, na swoich stronach internetowych już informują o naborze. Chcą zacząć kształcić pielęgniarki od października.

W Wyższej Szkole Menedżerskiej już można rezerwować miejsca. Żeby uczelnia mogła kształcić pielęgniarki, musiała zainwestować ok. 80 tys. zł w mikroskopy, książki, szkielety i inne pomoce medyczne. Mimo to interes się opłaca. Zapisali się już 50 chętnych. O studia dzienne pytają też Hinduski mieszkające w Anglii. Chcą w Polsce za dużo mniejsze pieniądze nauczyć się zawodu. Zainteresowanie jest ogromne - potwierdza Magdalena Zgierska z Wyższej Szkoły Menedżerskiej. Pielęgniarek brakuje i w Polsce, i za granicą. To dobry „towar eksportowy”, dlatego chcemy otworzyć ten kierunek.

Pielęgniarki od października chcą też kształcić Szkoła Wyższa Przymierza Rodzin. Uczelnia podkreśla, że gwarantuje absol-

wentkom pracę m.in. w nowym szpitalu, który ma powstać w Wilanowie. Nastawia się na przyjezdne i podkreśla, że znajdzie dla nich tanie kwatery.

Studia pielęgniarskie chce też prowadzić łódzka Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna, która otwiera filię przy ul. Wilczej. Do Łodzi na studia przyjeżdżało dużo kobiet z Warszawy i dlatego zdecydowaliśmy się na filię - mówi Karolina Wójcik, rzecznik uczelni.

Agata Kwiatkowska cieszy się, że uczelnie prywatne otwierają kierunki pielęgniarskie. Dzięki temu ma szansę na tańsze studia. Do tej pory monopol na kształcenie pielęgniarek miała Akademia Medyczna. Tam semestr kosztuje 500 zł. Konkurencja obniżyła cenę do 390 zł. Prof. Piotr Małkowski, dziekan Wydziału Nauki o Zdrowiu AM, twierdzi jednak, że szkoły prywatne nie są zagrożeniem dla akademii. W tym roku przyjęto tu 500 osób na studia dzienne i 280 osób na uzupełniające - tyle, ile było miejsc.

Agnieszka Pochrzęst
www.gazeta.pl

Wyjaśnienie Ministerstwa Zdrowia

Warszawa 1 września 2006 r.

MINISTERSTWO ZDROWIA
RZECZNIK PRASOWY
Paweł Trzeciński

Szanowny Panie Redaktorze,

W związku z publikacją w „Gazecie Stołecznej” z 31 sierpnia 2006 r. artykułu pt. „Pielęgniarka = dobry interes”, proszę o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Wyjaśnienie

W artykule red. Agnieszki Pochrzęst pt. „Pielęgniarka = dobry interes” („Gazeta Stołeczna” z 31 sierpnia br.), przedstawiony opis stanu faktycznego dotyczący kwestii studiów pomostowych dla pielęgniarek, zawiera szereg nieścisłości, wymagających wyjaśnienia:

W związku z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej system kształcenia polskich pielęgniarek i położnych został dostosowany do wymogów określonych we właściwych dyrektywach sektorowych. Aktualnie kształcenie pielęgniarek i położnych odbywa się w systemie studiów wyższych zawodowych zakończonych uzyskaniem tytułu licencjata, z możliwością kontynuacji kształcenia na magisterskich studiach uzupełniających.

Celem utworzenia tzw. studiów pomostowych było umożliwienie absolwentom pięcioletnich liceów medycznych oraz medycznych studiów zawodowych pragnącym wykonywać zawód w innych krajach Unii Europejskiej, uzyskanie kwalifikacji zawodowych koniecznych do podjęcia pracy na terenie Wspólnoty.

Jednocześnie informuję, że nie jest prawdą jakoby dyplomy i świadectwa uzyskane przez pielęgniarki i położne w poprzednich systemach kształcenia tracą ważność na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, a co za tym idzie nie istnieje ryzyko utraty nabytego na terenie Rzeczypospolitej prawa wykonywania zawodu pielęgniarki bądź prawa wykonywania zawodu położnej.

Ukończenie tzw. studiów pomostowych nie jest obowiązkowe dla pielęgniarek i położnych, które posiadają świadectwo dojrzałości i są absolwentami liceów medycznych oraz medycznych szkół zawodowych kształcących w zawodzie pielęgniarki i położnej, pracujących na terenie Polski.

Oczywiście, mogą skorzystać z tej formy kształcenia w celu podniesienia swoich kwalifikacji zawodowych do poziomu licencjata z możliwością kontynuacji kształcenia na uzupełniających studiach magisterskich? Jest to jednak indywidualna decyzja każdej pielęgniarki lub położnej.

Ponadto pragnę poinformować, iż zgodnie z art. 8c ustawy z dnia 5 lipca 1996r. o zawodach pielęgniarki i położnej /tekst jednolity/ (Dz. U. z 2001r., Nr 57 poz. 602 ze zm.) szkoła wyższa prowadząca kształcenie pielęgniarek i położnych w Polsce, zobowiązana jest do uzyskania akredytacji przyznawanej przez ministra właściwego do spraw zdrowia na wniosek Krajowej Rady Akredytacyjnej Szkolnictwa Medycznego. W związku z powyższym, uczelnia, która nie uzyska akredytacji Krajowej Rady Akredytacyjnej Szkolnictwa Medycznego nie może rozpocząć kształcenia na kierunkach pielęgniarskim lub położnym.

Na koniec należy wyrazić żal, że autorka artykułu nie zechciała w sprostowaniu, które zamieściła w Gazecie z 1 września 2006r., wykorzystać naszych informacji przesłanych do Pani Redaktor w dniu 31 sierpnia br.

Z poważaniem

Paweł Trzeciński
Rzecznik Ministra Zdrowia

Skarga na działalność Naczelnej Izby Pielęgniarek i Położnych

Ministerstwo Zdrowia
Departament Nadzoru, Kontroli i Skarg
Wydział Skarg i Wniosków

Szanowni Państwo,

Mój list jest skargą na działalność Naczelnej Izby Pielęgniarek i Położnych, która w ostatnich protestach pracowników Ochrony Zdrowia nie zajęła i nie zajmuje nadal oficjalnego stanowiska na temat sytuacji zawodowej i bytowej reprezentowanej przez siebie grupy zawodowej.

Nie będę w tym miejscu mówić o roli jaką pielęgniarki i położne pełnią w zaspokajaniu potrzeb zdrowotnych polskiego społeczeństwa - mówiono o tym już wiele razy.

Chciałabym skupić się na konkretnych zarzutach.

Zadaniem samorządu jest bowiem integrowanie środowiska pielęgniarek i położnych, obrona godności zawodowej pielęgniarek i położnych oraz m.in. reprezentowanie i ochrona zawodu pielęgniarki i położnej. Dla nas, pielęgniarek pracujących ciężko i ofiarnie przy łóżku chorego, istotne jest wsparcie mentalne i podkreślanie znaczenia zawodu dla funkcjonowania Ochrony Zdrowia. Paradoxem tej sytuacji jest fakt, że przedstawiciele naszego samorządu zawodowego nie widać w mediach a protestujące pielęgniarki zostawione są same sobie. Najlepszym tego wykładnikiem jest fakt że piszę bezpośrednio do Ministerstwa Zdrowia.

Naczelna Izba Pielęgniarek i Położnych powinna również negocjować warunki płacowe zatrudnianych pielęgniarek, warunki pracy i minimalne normy zatrudnienia. Jak dotąd nie ma przedstawicieli Izby w komisjach przyznających podwyżki w zakładach opieki zdrowotnej a minimalne normy zatrudnienia pielęgniarek w zakładach opieki zdrowotnej nie istnieją.

Pielęgniarki i Położne są rozgoryczone zachowaniem się? a raczej jego brakiem- przedstawiciele Naczelnej Izby Pielęgniarek i Położnych. Pracę ich oceniają bardzo krytycznie i nie traktują jako sprzymierzeńców ale jak wrogów.

Szanowni Państwo, Naczelna Izba Pielęgniarek i Położnych zaniedbuje swoje obowiązki! Jest to jaskrawie widoczne tym bardziej, że zarobki pielęgniarek i położnych pracujących przy łóżkach chorych i pielęgniarek i położnych pracujących jako przedstawiciele samorządu zawodowego są biegunowo różne! Zastanawia mnie, czy etyka zawodowa pozwala przedstawicielom naszego samorządu na taki lekceważący stosunek do swoich członków.

Szanowni Państwo, mam nadzieję, że zainteresujecie się moim listem, byłoby mi miło, gdyby zechcieli Państwo na ten list odpowiedzieć.

Pozostaję z szacunkiem

Imię i Nazwisko autora skargi
do wiadomości redakcji Gazety Pielęgniarek i Położnych

Dofinansowanie - Studia

Pomostowe

Ciągle mówienie o dofinansowaniu studiów licencyjnych dla pielęgniarek i położnych uważam za nieprawdę i czuję się oszukana. Jestem położną pracującą od 17 lat w zawodzie. W tym roku akademickim zostałam przyjęta na studia pomostowe. W piśmie, informującym o przyjęciu na studia zostałam poinformowana, że w przypadku refundacji zostanie zwrócone czesne. Niestety szara rzeczywistość, musimy płacić pełną kwotę, w wysokości 4 tysięcy złotych. Jestem oburzona tym, dlaczego studenci jednych uczelni muszą płacić sumy kosmiczne, a studenci innych uczelni studiują bezpłatnie. Jest to niesprawiedliwe i jest kłamstwem mówienie wszem i wobec, że studia są refundowane.

Odpowiedź redakcji Portalu Pielęgniarek i Położnych

Pani rozgoryczenie jest jak najbardziej zasadne. To czy pielęgniarka lub położna otrzyma dofinansowanie nie zależy od jej inwencji, zaangażowania lub wyników w nauce tylko od dobrej wolipracowników danej uczelni. Dlaczego jedne uczelnie potrafią wystąpić z wnioskiem o dofinansowanie a inne nie. Widocznie cały mechanizm dofinansowania jest wadliwy. Uczelnie się nie chce lub nie opłaca, a traci pielęgniarka i położna. W jednym województwie np. Świętokrzyskim dofinansowanie otrzymały trzy uczelnie, a w niektórych województwach z kilku uczelni z wnioskiem nie wystąpiła żadna. Dodatkowy mankament to, że uczelnia np. z województwa dolnośląskiego nie może przyjąć na dofinansowane przez UE studia osoby z innego województwa.

Pisze Pani, że „w piśmie, informującym o przyjęciu na studia zostałam poinformowana, że w przypadku refundacji zostanie zwrócone czesne. Niestety szara rzeczywistość, musimy płacić pełną kwotę, w wysokości 4 tysięcy złotych.”

Takie stawianie sprawy traktuję jako nadużycie ze strony uczelni. Nie można mieć obietnicami, że jak będzie dofinansowanie to zwrot pieniędzy. Albo studia są dofinansowane albo nie. Przyjmowanie pieniędzy od studentów na studiach dofinansowanych jest nadużyciem. Refundacja obejmuje koszty czesnego oraz inne wydatki np. dojazdu. Ponadto proponuję zwrócić się z pismem do dziekana o rozłożenie czesnego na raty.

Pozdrawiam

Mariusz Mielcarek

 Portal Pielęgniarek i Położnych
Fakty.Komentarze.Codziennie.
www.pielęgniarki.info.pl